

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciomiesięcznego. — Przy dochodzeniu sądownym należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Pięć miesięcy więzienia!

Przebieg procesu politycznego przeciw redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej“ p. Ludwikowi Łydko.

(Na podstawie stenograficznego sprawozdania.)

W czwartek dnia 24 lutego przedpoł. o godz. 9 rozpoczął się przed I. izbą karną sądu ziemiańskiego w Olsztynie, proces przeciwko redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej“ p. Ludwikowi Łydko, mieszkającemu w Olsztynie.

Rozchodzono się o artykuły „Więcej rozważli“ w nr. 115 z dnia 23 września 1920 r. i „Odezwe w obronie Warmjaków i Mazurów“ w nr. 116 z dnia 25-go września 1920 „Gazety Olsztyńskiej“. Ostatni artykuł umieszczony został jako przedruk z „Gońca Wielkopolskiego“. Na świadka powołano prezidenta rejencji olsztyńskiej p. v. Oppena. Pan von Oppen jako przedstawiciel rządu, stawiał wniosek o ukaranie p. Łydka. Jako obrońca oskarżonego fungował adwokat p. Urban z Olsztyna.

Po zaprzysiężeniu jedyne go świadka p. von Oppena, stwierdzeniu personalji i załatwieniu zwykłych formalności, przystąpiono do odczytania inkryminowanych artykułów.

Oskarżenie kładło główny nacisk na ustęp następujący, w artykule „Więcej rozważli“.

Dalecy jesteśmy od tego, ażeby twierdzić, że władze niemieckie przykładają do tego rękę. Chociaż są i takie wypadki, które doprowadzają nas do przekonania, że tak jest w rzeczywistości. My jednak stwierdzamy tylko, że władze tolerują w jaskrawy sposób wybryki niemieckiej ludności, zasłaniając się błachym twierdzeniem, że tu działa siła wyższa, to jest powszechna wola ludu. Doszła nas nawet wiadomość, jakoby prezes regencji v. Oppen, kiedy zwrócono się do niego z żądaniem na gwałty niemieckie, miał się wyrazić następująco: »Wir sind ganz machtlos. Das ist des Volkes Wille«. Podobne słowa są jedyną odpowiedzią władz na prześladowanie polskiej ludności.

Wniosek stawiony przez p. von Oppena o ukaranie redaktora, zarzuca p. Łydko, iż w artykule tym przytoczył fakty niestwierdzone i nieprawdziwe, twierdząc mianowicie, że rząd jest za słaby aby zaprowadzić spokój i porządek, oraz że p. prezes rejencyjny wyraził się miał: „Wir sind ganz machtlos, es ist des Volkes Wille“.

Oskarżony, redaktor p. Łydko oświadcza:

„Pisałem to wszystko pod wrażeniem artykułu p. W. H. p. t. „Vergeltung“, który kilka dni przedtem ukazał się w „Allensteiner Zeitung“. W artykule tym wzywał autor do stosowania krwawych represali względem ludności polskiej, podług zasady „zab za ząb, oko za oko“ i pytał się, czy nie mamy w Prusach Wschodnich Polaków, którychby można „bei Nacht und Nebel“, wywłaszczyć ich z majątności, wygnąć za granicę. Artykuł ten wywarł wśród ludności polskiej wielki niepokój, a prokuratorja procesu nie wytoczyła. Prawie codziennie przychodzili do mojej redakcji czytelnicy, którzy donosili mi o różnych gwałtach dokonanych na swej osobie. Widząc niedolę ludności, napisałem w jej interesie ten artykuł, sądząc, iż przez to spowoduje jakąś zmianę w sytuacji.

Co się tyczy p. prezidenta rejencji v. Oppena, to przekonałem się później, że wyrzeczone przez niego słowa: »Wir sind ganz machtlos, das ist des Volkes

Wille“ miał wyrzec w rzeczywistości ktoś inny, a osoba ta dotąd nie jest mi znaną. Wiadomość powyższa, była nietylko echem skarg i żalów ludności polskiej, ale ukazała się także w jednym z pism polskich.

Następnie odczytano w tłumaczeniu niemieckim drugi artykuł: »Odezwa w obronie Warmjaków i Mazurów«. Odezwe tą opublikowało swego czasu »Towarzystwo ku wyzwoleniu Mazur, Warmji i ziem nadwiślańskich« w Poznaniu. W odezwie tej jest mowa o gwałtach niemieckich na terenie plebiscytowym po plebiscycie, o napadach bandyckich na spokojną ludność polską, o podburzaniu ludności przez prasę niemiecką, zmuszaniu ludności do opuszczenia byłych terenów plebiscytowych, wyrzucaniu urzędników, Polaków, prześladowaniu za język polski Polaków przez zorganizowane przez rząd niemiecki bojówki, o tysiącach patriotów, polskich zmuszanych przez tak zwane »Haukommando“ do ucieczki i do błakania się po lasach z rodzinami itd. W drugiej części artykułu jest wezwanie aby uchodźcy zgłaszali się do biura towarzystwa, gdzie udzieli im się rady i pomocy oraz wezwanie do składek na rzecz ofiar plebiscytu.

Redaktor p. Łydko oświadczył, że odezwę umieścił dla tego, aby prześladowanej i opuszczającej teren ludności wskazać miejsce, gdzie rady i pomocy poszukać sobie może. Odezwe zamieścił w całości, ponieważ zmian żadnych ze względów ścisłości dziennikarskiej, w artykule poczynić nie mógł. Oskarżony nie podtrzymuje zwrotu w odezwie, jakoby rząd niemiecki organizował bojówki, miał jednakże wrażenie iż podrzędne organa wybryki bojówek tolerują. Redaktor wskazał na liczne protokoły gwałtów znajdujące się w aktach obrony, które są dowodem, że gwałty takie w rzeczywistości zachodziły.

Na tem ukończono przesłuchiwanie oskarżonego.

Stanął przed sądem świadek a zarazem oskarżyciel prezydent rejencji olsztyńskiej p. von Oppen.

Pan von Oppen w dłuższych wywodach starał się udowodnić sądowi, że czynił wszystko, ażeby roznamiętnione w czasie plebiscytu umysły, uspokoić. Wyrażeń »Wir sind ganz machtlos“ itd. nigdy nie używał. Podwładnym swoim organom ustawicznie zwracał uwagę na to, aby starały się zapobiedz napadom i łagodzić przeciwieństwa.

Obrońca oskarżonego stawiał następnie p. v. Oppenowi różne zapytania, a potem zabrał głos prokurator, który starał się w jaskrawy sposób podkreślić winę oskarżonego. Ku ogólnemu zdziwieniu, wniósł prokurator dla oskarżonego

o półtora roku więzienia.

Obrońca oskarżonego p. Urban mówił jako Niemiec, ale przemawiał rzeczowo i dobitnie. Wyraził zdziwienie, iż prokurator wniósł o karę więzienną. Zaznaczył, że przecież plebiscyt się skończył a jeżeli podobny wyrok zapadnie, natenczas fakt taki na uspokojenie umysłów i złagodzenie przeciwieństw narodowych bynajmniej wpłynąć nie może. Obrońca wskazał na ekscesy popełniane przez Niemców przeciw Polakom w Biskupcu, wskazał na wyrok uwalniający ekscedentów od winy i kary, odczytał różne protokoły dotyczące gwałtów przeciwko Polakom po plebiscycie i zakończył swoją przemowę apelem do sądu, ażeby nie skazywał oskarżonego, który bądź co

bądź działał z motywów idealnych, na karę więzienną. W przeciwnym razie, wyrok skazujący oskarżonego na karę więzienną, uważać można jako tendencyjny.

Następnie zwrócił się przewodniczący sądu do oskarżonego, redaktora p. Łydko, z zapytaniem, czy tenże ma jeszcze coś do nadmienienia. P. Łydko oświadczył:

Prześwietny Trybunale!

Chociażby nawet Prześwietny Trybunał nie przyznał mi słuszności we wszystkich punktach moich wywodów, pozwolę sobie jednak zaznaczyć, że nie miałem zamiaru obrazy ani chęci ubliżenia niemieckim władzom, ani też wywołania oporu przeciwko tym władzom. Wszystko to, co pisałem, było tylko wyrażeniem panującego wśród ludności nastroju, skarg, obaw i żalów, jakie słyszałem codziennie w redakcji.

Gdybym przypadkowo został skazany na jakąkolwiek karę, to muszę z góry oświadczyć: Odnoszę wrażenie, że na karę wcale nie zasłużyłem. Działalem bowiem podług własnego sumienia, wedle najlepszej wiedzy i woli, oraz z zamiarem uczynienia wszystkiego, co tylko było w mojej mocy celem naprawienia panujących tu — moim zdaniem — niezdrowych stosunków.

Po blisko godzinnej naradzie, wydał sąd wyrok skazujący redaktora p. Łydko na:

5 miesięcy więzienia.

(Resztę sprawozdania zamieścimy w jutrzejszym numerze).

Przegląd polityczny. Polska.

Polska wobec państw sąsiednich.

Paryż «Eclair», dziennik bardzo zbliżony do p. Briand'a, zapowiadając, że w niedługim już czasie zostanie podpisany układ polsko-francuski, pisze

»Sądzymy, że możemy zapewnić, iż Francja nie ograniczy się tylko do tego, aby zacieśnić węzły przyjaźni pomiędzy Francją a Polską, lecz pomną słów Bismarcka, że silna Polska jest równoznaczna z drugą armją francuską nad Wisłą, stara się także wszelkimi siłami, wzmocnić położenie zaprzyjaźnionego narodu na wschodzie Europy. W tym celu chce Francja podjąć się pośrednictwa w doprowadzeniu do porozumienia pomiędzy Polską, Łotwą, Krajami Bałtyckimi Rumunją i o ile możliwości Czechosłowacją«.

Co się tyczy Rumunii, to wiadomo już, że to porozumienie jest już jakby osiągnięte tak, że ks. Sapieha będzie mógł w czasie najbliższej podróży do Bukaresztu układ podpisać.

Układy polsko-francuskie

Paryż. »Petit Parisien« donosi: Między Francją a Polską podpisane będą trzy układy: Układ polityczny, będący w zasadzie rozwinięciem wspólnej deklaracji obu rządów z czasu pobytu marszałka Piłsudskiego w Paryżu.

Na mocy tego układu oba kraje obiecują sobie wzajemną pomoc w celu obrony wspólnie podpisanym traktatów. Poza tem układ przewiduje, że w ra-

zie zaatakowania Polski ze wschodu lub zachodu Francja pośpieszy Polsce z pomocą w postaci materiału wojennego i sił technicznych. Wystąpienie wojsk francuskich na pomoc jest wykluczone. Drugi układ to układ handlowy ogólny, dotyczący stosunków handlowych obu krajów i uregulowania spraw taryfowych i sprawy wzajemnej wymiany towarów. Trzeci układ to układ handlowy specjalny, dotyczący sprawy eksploatacji galicyjskiego przemysłu naftowego. Przewiduje on tworzenie wspólnych przedsiębiorstw francusko-polskich.

Warszawa. Podpisanie umowy wojskowej polsko-francuskiej zostało, jak donosi «Gazeta Warszawska», odłożone ze względu na to, że Francja pragnie podpisać umowę wojskową równocześnie z handlową. Umowa polityczna i handlowa zostaną ogłoszone, traktat wojskowy będzie poufny.

Berlin. «Deutsche Allgemeine Zeitung» zamieszcza obszerną wiadomość w sprawie konwencji wojskowej i ekonomicznej między Polską a Francją. Dziennik ten podaje, że konwencja będzie zawarta w najbliższym czasie. Minister Sapięha po powrocie z Londynu ma ustalić z przedstawicielami rządu francuskiego wytyczne układu francusko-polskiego. Dziennik dowiaduje się dalej, że Polska zrzeka się podobno zamiaru wypuszczenia pożyczki we Francji. Wzajemnie za prerogatywy, przyznane Francji przy eksploatacji terenów naftowych w Galicji, Francja ma zapewnić Polsce pewne korzyści w dziedzinie finansowej.

Konwencja wojskowa przewiduje udzielenie przez Francję pomocy Polsce w materiale wojennym w razie zaatakowania jej przez bolszewików. Francuska misja wojskowa ma być w dalszym ciągu czynna w Polsce i współdziałać w przeprowadzeniu pewnych reform w armii.

Z polityki zagranicznej Polski.

Rząd francuski dąży do tego, aby jednocześnie z układem wojskowym z Francją Polska zawarła układ z Czechosłowacją i Rumunją, która zobowiązała się do zabezpieczenia prawego skrzydła armii polskiej w razie ofensywy ze strony bolszewików.

Sprawa umowy z Czechosłowacją nie jest jeszcze załatwiona, lecz nadanie orderu Legji honorowej prezydentowi Masarykowi i ministrowi Benesowski świadczy, że rokowania są na dobrej drodze.

Nabytek dla floty polskiej.

Kopenhaga. Tow. polskiej żeglugi morskiej zakupiło w Danii za pośrednictwem swego dyrektora p. Pominańskiego, parowiec o 65000 ton dla komunikacji między Gdańskiem a Ameryką. Parowiec ten, będący już pod polską banderą, ohrzono mianem „Józef Piłsudski”, o czem zawiadomiono Naczelnika Państwa.

Górny Śląsk.

Ostatnie uchwały R. dy Najwyższej.

Londyn. (WTB). Konferencja londyńska uchwaliła że tubylcy górnośląscy i emigranci mają głosować równocześnie.

Jak donosi korespondent londyński „Temps” uchwalamo dalej w Londynie, że Komisja Plebiscytowa dla G. Śląska ustali termin plebiscytu na 20. marca lub, gdyby nieprzewidywane trudności stały na przeszkodzie, na termin pobliski. Rada Najwyższa przyjęła dalej do wiadomości, że rząd angielski przysłał na siebie obowiązek stawienia Komisji Plebiscytowej do dyspozycji 4 bataliony.

BOLESŁAW PRUS.

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Tu wielki pies upadł na ziemię, ciężko dysząc, mężczyzna z trudnością podniósł się na wózku i usiadł, a kobieta zdjęła szlę z karku i, ocierając spoćnięte czoło, patrzyła na chatę Slimaków.

Chłopa tchnęła litość. Zeszedł z pagórka i zbliżył się do podróżnych.

— Skądście, ludzie i coście za jedni? — zapytał.

— My koloniści, aże z za Wisły — odpowiedziała kobieta. — Nasi kupili tu ziemię, więc idziemy za nimi.

— A wyście ziemi nie kupili?

Kobieta wzruszyła ramionami.

— To u was taki zwyczaj, że baby chłopów ciągną? — pytał dalej Slimak.

— Cóż robić, kiedy konia nie mamy, a na własnych nogach ojciecby nie zaszedł.

— To wasz ojciec?

Podróżna skinęła głową.

— I taki chory?

— Jo.

Chłop zamyślił się.

— To niby on po prozonom jeździ za gromadą? — spytał znowu.

— O nie!... — odparła z energią. — Ojciec uczy dzieci, a ja, jak mam czas, to szyję, a jak nie mam co szyć, wynajmuję się do roboty w polu.

Slimak patrzył na nią zdziwiony, wreszcie rzekł:

— Wy, musi, że nie jesteście Niemce, kiej tak gładko po naszymu gadacie?

— My z Niemców — odparła kobieta,

— My Niemcy — odezwał się po raz pierwszy człowiek z wózka.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. Uchwała konferencji londyńskiej, że roduwici Górnoślązacy i emigranci głosować mają równocześnie, jest przez prasę żywo witana. Uchwała odpowiada jasnym, niedwuznacznym postanowieniom traktatu pokojowego. Ponieważ dalej Anglja zapowiada wysyłkę wojsk angielskich do G. Śląska, więc należy, jak pisze „Tägl. Rundschau”, przypuszczać, że pokój i porządek przy plebiscycie są gwarantowane. Jest teraz zadaniem Górnoślązaków, tak na G. Śląsku jak w Rzeszy, uczynić wszystko, celem zatrzymania Śląska przy Rzeszy.

W przewidywaniu kłęski

Bytom. Urzędy niemieckie na G. Śląsku jak poczta, koleje i inne, rozesłały do urzędników okólnik i kwestjonariusz z zapytaniem, czy życzą sobie przeniesienia do Niemiec na wypadek przyłączenia G. Śląska do Polski. W okólniku powiedziano, że spis ten ma na celu wyszukanie już teraz odpowiednich miejsc na wypadek tamtej ewentualności. Okólnik ten wywołał wśród urzędników silną konsternację, gdyż dowodzi on, że Niemcy liczą się poważnie z utratą G. Śląska. Z tą konsternacją łączy się i rozgoryczenie, kiedy bowiem polski komisariat rozesłał w grudniu ubiegłego roku do urzędników okólnik z zapytaniem, czy pragną pozostać na G. Śląsku po ewentualnym przyłączeniu go do Polski, władze niemieckie i niemieckie organizacje urzędnicze wywierały wpływ na urzędników, aby na ten okólnik nie odpowiadali albo dawali odpowiedź odmowną lub ironiczną.

Przygotowania zbrojne.

Na Śląsku znajduje się rozgałęziona sieć niemieckich organizacji zbrojnych t. zw. „Orgeszów”. Formacje te, które specjalnie są liczne i silne w powiatach wrocławskim i głogowskim składają się z byłych żołnierzy Goltza i Grenzschutzów. Niemieckie pismo „Volkswacht” podaje, że formacje te przebywają na majątkach junkrów śląskich jako uzbrojeni stróże polni, nocni itd. Agrariusze pruscy dopłacają na ich utrzymanie grube sumy. Broń przechowują formacje te wbrew wszelkim przepisom Ententy w wielkich ilościach. Przygotowują one też zbrojne poparcie plebiscytowców niemieckich G. Śląska.

Niemcy.

Z agitacji min. Simonsa.

Berlin. Agitacja objazdowa dr. Simonsa wywołuje wszędzie odgłosy. Dziś nadeszła depesza z Hesji pruskiej od tamtejszej partii demokratycznej, tej treści: Pozdrawiamy obecność przedstawiciela rządu na heskiej ziemi i solidaryzujemy się stanowczo z całą Rzeszą w sprawie koalicyjnych żądań, żądamy, aby cała Rzesza uprawiała jednolitą politykę i by pod żadnym warunkiem nie przyjęto niemożliwych do wykonania dyktatów, niweczających przyszłość Niemiec.

W razie oporu....

Paryż. Przed wydziałami senatu dla spraw zagranicznych i skarbowych udzielił Briand wyjaśnień dotyczących represyj francuskich w razie niedojścia z Niemcami do porozumienia. Zarządzenia rządu francuskiego, zakomunikowane już Anglii i reszcie sprzymierzonych i zatwierdzone przez nich, są następujące:

1) Czas okupacji obszarów niemieckich będzie się liczył od dnia, w którym Niemcy okażą szczerze

W czasie tej rozmowy wyszła z chaty i zbliżyła się do wrót Slimakowa z Jędrkiem.

— Tęgi pies! — zawołał Jędrzek.

— Przypatrzo się, — rzekł do niego Slimak — jak ta pani bez całej drogi ciągnie chorego ojca na wózku. A tybyś, hyciu, tak zrobił?

— Cobym miał robić? Abo tatulo nie mają koni!

— odparł chłopak.

— I my mieli konia, ale teraz nie mamy — mruknął podróżny z wózka.

Był to człowiek chudy, bladej, z rudymi włosami i takimże zarostem.

— Pewnie, byśta sobie wypoczęli i zjedli co po takiej drodze? — zwrócił się Slimak do podróżnej.

— Ja nie chcę jeść, — odparła kobieta — ale ojciec może napiłby się mleka.

— Biegaj, Jędrzek, po mleko — rzekł Slimak.

— Bez obrazu, — odezwała się Slimakowa — ale wy, Niemce, musi że nie mata własnego kraju, kiej przychodziecie tu do nas?

— Tu nasz kraj — odparła podróżna. — Ja przecie tu urodzona, za Wisłą.

Człowiek, siedzący na wózku, niechętnie machnął ręką i począł mówić głosem urywanym:

— My Niemcy mamy swój kraj, nawet większy od waszego, ale tam źle. Ludzie dużo, ziemi mało o zarobek trudno. A jeszcze musim płacić wielkie podatki, a jeszcze w wojsku służba ciężka, a jeszcze rozmaitem karami okładają człowieka...

Zakaształ się, trochę odpoczął i mówił dalej:

— Każdy chce, żeby mu dobrze było na świecie i jeszcze chce tak żyć, jak jemu się podoba, a nie tak, jak inni mu każą... W naszym kraju jest źle, no więc przychodzim tu...

Jędrzek przyniósł mleko i oddał je podróżnej, która napoiła ją.

— Bóg wam zapłać! — wstąpił chory. — Tu są dobrzy ludzie

— Ino żebyśta wy nam nie narobili złego — półgłosem odezwała się Slimakowa.

— Co my wam możemy zrobić? — zapytał chory.

— Czy wam ziemię zabierzemy? czy w szkodę

dobrą wolę spełnienia zobowiązań nałożonych traktatem pokojowym.

2) Okupacja wojskowa obejmie dalsze obszary niemieckie, przede wszystkim zagłębie Ruhry.

3) Dokona się niekorzystnej dla Niemiec zmiany stosunków gospodarczych zajętych obszarów z krajami ościennymi.

4) Niemcy nie zostaną przyjęte do Ligi Narodów

Tendencyjne wieści.

»Ostpreussische Zeitung« umieszcza na pierwszym miejscu artykuł wstępny z tytułem tłustym: »Polen holt zum Schläge aus! W artykulu czytamy:

»Jak donosi wrocławski »8-Uhr-Abendblatt«, za cięga Polska roczniki 1898 do 1909. W Sosnowicach a więc nad górnośląską granicą, znajdują się wielkie zbiorowiska amunicji. Polską granicę przed mniej więcej 8 dniami obsadzono wzmocnionymi siłami wojskowymi. Niewolno nikomu — z wyjątkiem polskich robotników przekraczać granicę — ale takie tylko z świadectwami przekraczania granicy. W miejscowościach położonych tuż przy granicy zarekwirowano wszelkie pomieszkania. Familie z dwoma pokojami muszą jeden pokój oddać do dyspozycji wojskom polskiem«.

„Für König und Vaterland.“

»Kreuzzeitung« nosiła swego czasu w nagłówku napis: »Vorwärts mit Gott, für König und Vaterland! Tytuł ten »Kreuzzeitung« podczas rewolucji wyrzuciła z nagłówka z wielkiego strachu. Obecnie jednak po wyborach tak porosła w pierze, iż wyrzucony napis napowrót w nagłówku na honorowym miejscu umieściła.

Francja.

Z programu polityki francuskiej.

Paryż. Agencja Havasa. Na posiedzeniu łączonych komisji senatu: komisji do spraw zagranicznych i komisji finansowej oświadczył Briand, że na konferencji londyńskiej bronić będzie interesów Francji z całą energią, obalając przede wszystkim wszelkie insynuacje, jakoby Francja miała jakiekolwiek zamiary imperialistyczne w Nadrenji.

Rumunja.

O wolną granicę Rumunji.

Bukareszt. „Diminatra” komunikuje, iż zaraz po 15-tym lutym granica rumuńska zostanie otwarta. Wobec fałszywych wiadomości niektórych dzienników zagranicznych, jakoby zamknięcie granicy miało charakter polityczny, organ ten nadmieniam, że zarządzenie powyższe było w związku z przeprowadzoną statystyką ludności w Rumunji.

Konwencja polsko rumuńska.

Bazylen. Według informacji ze źródeł kompetentnych minister Sapięha uda się do Bukaresztu celem podpisania konwencji militarnej polsko-rumuńskiej opracowanej w ciągu ubiegłego miesiąca przez generała Hallera oraz rumuński sztab generalny. Konwencja ta ma charakter obrony ekonomicznej i wojskowej przeciw bolszewizmowi. Podobno Czechosłowacja pod działaniem wpływów zewnętrznych ma również przyłączyć się do tej konwencji.

Włochy.

Obrońca Włoch przed bolszewizmem.

Życiem całych Włoch kieruje dzisiaj olbrzymia, potężna organizacja, powstała niedawno zwana fasci-

bydlę wpędzimy? czy będziemy kraść albo rozbijać?.. Nasi są ludzie spokojni, nikomu w drogę nie wiażą, byle im nikt nie lazi...

— Zawdy kupiliście naszą wieś — wtrącił Slimak.

— A po co ją wasz pan sprzedał? — rzekł chory. — Gdyby na tych gruntach, zamiast jednego pa-

nia, który nie nie robił, tylko pieniądze wydawał, siedzieli ze trzydziestu chłopów, nasiby tu nie przyszli.

Albo — dlaczego wy sami nie kupiliście wsi całą gromadą? Taki wasz pieniądź, jak i nasz, takie wasze prawa, jak i nasze. Ale, choć z dawien dawna siedzieli na miejscu, nie dbaliście o kupienie tych gruntów, aż trzeba było z za Wisły kolonistów sprowadzić. I dopiero jak nas kupili, to was zaczyna kłóć w oczy. Pan was nie kłóć.

Zadyszany spuścił głowę na piersi i przypatrywał się swoim wychudłym ręką. Po chwili znowu zaczął:

— Wreszcie komuż to koloniści odsprzedają swoje kolonie? Chłopom. Za Wisłą wszystko po nas wykupili chłopci i wszędzie kupują tylko chłopci.

— Zawdy jeden z waszych chce grunt wytłumanić ode mnie — odezwał się Slimak.

— Ale... hale!... — wtrąciła Slimakowa.

— Co on za jeden? spytał chory.

— Bo ja wiem co za jeden? — odparł Slimak.

— Byli tu u mnie już dwa razy, jakiś stary i jakiś brodaty, a łakomią się na tę oto górę. Mówią, że będą na niej wiatrak stawiać.

— To Hamer — półgłosem odezwała się podróżna — patrząc na ojca.

— A, Hamer — powtórzył chory. — On i nam narobił kłopotu — dodał głośno. — Nasi chcieli iść za Bug, gdzie ziemia kupuje się po trzydziści rubli morgę, a on ciągnął ich tutaj, dlatego, że u was koleją budują. No i kupili nasi tutaj ziemię po siedemdziesiąt rubli morgę, no i wlezi w długi u Żyda nie wiadomo, co jeszcze wyniknie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

związki (czytaj faszy). Powstała ona, z powodu szerzącego się gwałtownie komunizmu, aby nie dozwolić na rozbić życia szkolnego wojną kraju, aby ratować życie gospodarcze Włoch, aby przeciwdziałać. Organizacja błyskawicznie objęła cały kraj. Zmęczone społeczeństwo włoskie powiedziało sobie: musimy bronić życia gospodarczego. Pod tym hasłem organizacja rozprężyła wszelkie demonstracje socjalistyczne i linczowała strejkujących niekiedy wieszając ich na pierwszej lepszej latarni.

Walka o życie przeciwstawia terror terrorowi i żadna agitacja skrajna się nie udaje, a w krwawych walkach we Florencji i Bolonji zwyciężyli faszyści.

Włochy w stosunku do Jugosławii.

Zagrzeb. »Rječ« oznajmia, iż Włosi wypełniają umowę rapalską z wielką dokładnością. Z chwilą przeprowadzenia ratyfikacji traktatu władze włoskie natychmiast przystąpiły do opuszczenia terenów okupowanych. Cały obszar słoweński jest już uwolniony. Na całym obszarze pozostawiono jedynie organy policyjne, które pilnują porządku. Również oba półwyspy Krk i Rab są już przez Włochów opróżnione. Dla Krk rząd włoski mianował konsula. W Dalmacji przygotowują się urzędy jugosłowiańskie do przejęcia nowych terytoriów.

Słowiańska polityka Czechosłowacji.

Praga. Do »Slovenskiego Narodu« komunikują z Triestu, że »Narodni Politka« pisze, iż znany przywódca czechosłowackich socjalistów narodowych, poseł Kiofacz, o polityce słowiańskiej Czech powiedział, co następuje: »My nie możemy w polityce słowiańskiej kierować się fantazją. Politykę słowiańską prowadziliśmy w czasie uwolnienia Słowacji z 1000-letniego jarzma, gdy uwolniliśmy lud Rusi Podkarpackiej, który dotychczas żył w stosunkach najczarniejszej Afryki. Politykę słowiańską prowadzimy w zawieraniu aliansu z Jugosławją i w szukaniu pokoju z Polakami. My stoimy na stanowisku legionistów syberyjskich (za caratu, którzy powrócili z nienawiścią do tego ustroju), którzy cierpieli w obozach rosyjskich za caratu i którzy powrócili z nienawiścią do tego ustroju, lecz z tem większą miłością do ludu rosyjskiego. Jeżeli za polityką słowiańską nie będzie stał lud rosyjski, sprawa ta pozostanie tylko igraszką w rękach kilku ludzi i nie wywrze większego znaczenia.

Nowy sejm pruski.

Urzędowy wynik wyborów do sejmiku pruskiego już ogłoszono. Wynik wyborów przedstawia się następująco:

»Deutschnational«	4 171 286	głosów
»Deutsche Volkspartei«	2 964 202	»
Centrum	977 463	»
Demokracy	2 892 667	»
Socjaldemokracy	2 035 023	»
Niezależni socjaldem.	2 266 587	»
Komuniści	1 207 695	»
Partya gospodarcza	187 345	»

Polacy mają 12 271 głosów.

Chrześcijańska partya lud. zebrała 5606 głosów, inne partye 5606 głosów, z których 3000 głosów przypada Duńczykom w powiecie Flensburskim.

Skład sejmiku pruskiego będzie następujący:

Deutschnationale	73	(dotąd 50)
Deutsche Volkspart.	56	(dotąd 21)
Centrum	83	(dotąd 94)
Demokracy	25	(dotąd 66)
Socjaldemokracy	111	(dot. 145)
Niezależni socjaldem.	28	(dotąd 23)
Komuniści	30	(dotąd 0)
Partya gospodarcza	2	(dotąd 0)
Welfowie i Szleswig	6	(dotąd 3)

Nowy sejm pruski liczy 414 posłów, dawniejszy sejm liczył 402.

Dotychczasowa koalicja większości liczy 219 głosów, opozycja 198 głosów.

Nadzieje nacjonalistów niemieckich się więc nie spełniły.

Wilhelm Amerrungen niema zbyt wielkich nadziei co do powrotu.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 25. lutego 1921

— **Rehabilitacja.** (S.) »O Memelland, o Memelland!« Sirasziwe nieszczęście stało się w skrawku północnym Prus Wschodnich zajętych przez Francuzów. Otóż w Pogegen, mieście maleńkiej, został mianowany landratem Polak, Dr. Kukliński. Powstała straszliwa wrzawa w całej prasie wschodniopruskiej, która bez wyjątku zamieściła równobrzmiące komunikaty. Całe Prusy Wschodnie trzęsły się z oburzenia. Nareszcie sprawa się wyjaśniła. Nowy landrat nie nazywa się Kukliński, ale Kucklick, nie jest ani Polakiem, ani Francuzem, ale »ein Memelländer«. Nie był nawet nigdy w Polsce, a jego żona jest Niemką i ewangeliczką. W wojnie został ranny i posiada krzyż żelazny I. klasy. W Pogegen jest poważany i szanowany i posiada zdolności na landrata wprost znakomite. Prasa niemiecka nawet teraz dziękuje władzom francuskim, iż p. Kucklicka landratem mianowały. Ludność Memellandu rzekomo oburzona, że p. Kucklickowi w prasie niemieckiej tak niesłychaną krzywdę wyrządzono. Co tobie dziś, to innemu stać się może jutro. Kukliński czy Kucklick, Worgitzki, Czwalina, Skowronek i t. d. to wszystko bądź co bądź nazwi-

ska nie zupełnie »echt« niemieckie. Nacjonaliści niemieccy mają wdech znakomity i może wkrótce ludzie z nazwiskami polskimi będą musieli zdać egzamin z języka niemieckiego, spisać dokładny bieg życia swojego, udowodnić pochodzenie, przedstawić publiczne wyznanie i pochodzenie żony, dzieci, a nawet praszczurów swoich, ażeby ich niemieckość jasno i dobitnie przed opinją niemiecką udowodnioną została. Nie Dr. Kukliński, ale Dr. Kucklick. — »Ostprajsy« uratowane!

— **»Polska krowa i niemieckie woły«.** Notatka nasza dotycząca znanego wybryku hakatystów niemieckich w Olsztynie obiegła prawie całą prasę polską.

— **Izba karna w Olsztynie.** Dacharz Fuhrmann z Ostródy, karany poprzednio za kradzież, skazany został za kradzież ula na rok i 3 mieś. więzienia.

Za kradzież drzewa odpowiadali przed tutejszą izbą karną robotnicy Grosskreuz i Karrasch. Oskarżeni skazani byli przez sąd ławniczy w Ostródzie, odwołali się jednak do wyższej instancji. Izba karna nie przychyliła się do apelacji, uznając wyrok na 3 mieś. więzienia za uzasadniony.

Sąd ławniczy w Olsztynie skazał kupca Konrada Majewskiego z Olsztyna na 4 tygodnie więzienia i 1000 mk. grzywny za handel pokątny. Oskarżony wniósł o rewizję wyroku, sąd ziemiański potwierdził jednak wyrok.

* **Woryty.** Pewien u nas znany nacjonalista niemiecki co miał gębę jak, a cała jego postać jest podobizną, latał po wiosce jeszcze w dzień wyborów i namawiał ludzi, ażeby byle za kim bądź głosowali, byle nie na Polaka. Nie wstydził się także ten pyszny zuch zajrzeć i do mieszkań biedniejszych ludzi, gdzie zawsze miał wstręt wchodzić. Jednakowoż nie pozyskał on wiele posłuchu, bo już każdy tego ptaszka zna jeszcze z czasów plebiscytu. Gdzie zaszedł wszędzie mu dano koszyka. Nawet w lokalu wyborczym było go pełno a otuchę do tej śmiałości dawał mu obraz wieszany na ścianie, przedstawiający Wilhelma I. z jego opuszczonymi wąsami, co tak wyglądało jakby nieprzywierając »Kot na mysz czatuje, a mu się nie uda« (Wilhelm I. praszczur exkaiser). Polacy jednak dzielnie się trzymali bo przegłosowali belanów. Młody Warmiak.

* **Reszel.** Zastępcą burmistrza chorego mianowany został referendarjusz rejencyjny Freiherr v. König z Heilsberga.

* **Ostród.** Komendzie policji bezpieczeństwa w Ostródzie ukradziono 2 konie służbowe, stacjonowane w Dużym Lewaldzie (pow. ostródzki): klacz kara, 1,69 m wysoka, lat 14, na kopycie wypalony nr. 6; wałach kasztanowy, 7 letni, prawa pięcina tylna biała, w okolicy siodła biała plama, 1,60 m wysoki. Uprasza się ewent. wiadomości mogące wprowadzić na trop złodzieji podać do »Kommando der Schutzpolizei« w Ostródzie.

* **Nibork.** Prasa niemiecka donosi, że postępowanie dyscyplinarne przeciwko nauczycielowi Sakowskiemu na podstawie wyniku śledztwa wstępnego zostało przez ministra kultu zawieszono. S. otrzymał wyższą karę porządkową oraz przewidzianem jest przesadzenie go do innej miejscowości. Sakowski w roku 1921 wyjechał do Działdowa, ażeby tam objąć urząd starosty polskiego (!). — A więc sprawę p. Sakowskiego załatwiono w inny sposób, aniżeli sprawę p. Baczewskiego.

* **Gdańsk.** Tragiczna śmierć. Sekretarz sądowy Jabłoński z Torunia przybył do Gdańska, aby postarać się o posadę przy tutejszym sądzie, którą mu też na 1 kwietnia przyrzeczono. Gdy tenże ucieszony przechadzał się w kurytarzu sądowym, upadł nagle na ziemię. Atak sercowy położył kres jego życiu. Zmarły pozostawił żonę i dwoje dzieci.

* **Toruń.** Staraniem tutejszych towarzystw naukowych, kulturalnych i zawodowych uczczono rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. W rocznicę odprawioną została msza polowa, wieczorem zaś odbyły się koncerty orkiestr wojskowych. Odprawiono też uroczyste nabożeństwo w kaplicy Kopernika w kościele św. Jana, na którym obecne były delegacje wszystkich bractw, cechów, towarzystw itp. Po nabożeństwie odbył się pochód pod pomnik Kopernika gdzie po przemówieniach złożono wieniec.

* **Charykowo.** Graniczni urzędnicy Pol. Państw. Szarmach, Kultoniak, Reinert, Krajecki, przychwycili na stacji granicznej w Charykowie dwóch przemytników pieniędzy. Znalaziono u nich półtora miliona marek zaszytych w bieleźnie. Pieniądze miały być przewiezione do Niemiec. Przemytników osadzono we więzieniu.

* **Inowrocław.** W Inowrocławiu wykryto — jak donoszą gazety poznańskie — fabrykę fałszywych tyśmarmówek niemieckich, która istniała już od dłuższego czasu i puściła w obieg znaczną liczbę fałszywych banknotów. W aferę tę są wmieszane osoby pochodzenia polskiego i niemieckiego przyczem przyłapano pewną liczbę na gorącym uczynku. Śledztwo w toku. Spodziewane są dalsze wysoce sensacyjne odkrycia.

* **Warszawa.** Fałszywe banknoty 20-to dolarowe ukazały się w obiegu w mieście naszym. Wykryto je głównie w konsulacie amerykańskim, gdyż emigranci chcieli niemi płacić za wizę paszportów. Banknoty od razu przedziurawiono w konsulacie, emigranci zaś, którzy wskazali, gdzie otrzymali te dolary — zostali zwolnieni.

* **Lódź.** Władze policyjne, otrzymawszy informację, że w sklepach i mieszkaniach prywatnych dzielnicy staromiejskiej i na Bałutach ukryte są różne to-

wary, przeprowadziły rewizję. Znalaziono wiele towarów, nagromadzonych drogą nielegalną. Towary te skonfiskowano i sporządzono protokoły, celem pociągnięcia właścicieli do odpowiedzialności. Wartość skonfiskowanych materiałów obliczają na kilka milionów marek.

* **Bytom.** Niemcy postanowili wpływać na zmniejszenie się liczby głosów polskich przy plebiscycie za pomocą agitacji komunistycznej wśród robotników polskich, namawiając ich mianowicie, aby nie brali udziału w plebiscycie na znak, że robotnicy życzą sobie międzynarodowej łączności komunistycznej. Tego rodzaju zebranie agitacyjne urządzili Niemcy w środę w Zabrze. Skutek jednak był taki, że robotnicy zmusili agitatora komunistycznego do wycofania się z zebrania.

Ze świata.

Z życia Serbów Łużyckich.

Budiszyn (Herm.) »Serbski Dennik« pisze, że propaganda wyborcza w pruskich Górnych Łużycach, na rzecz chrześcijańskiej partii ludowej i narodowej organizacji serbskiej jest w pełnym biegu. Na cele akcji agitacyjnej stoją jednostki, które w życiu Serbów Łużyckich odgrywają wybitną rolę.

Dążenia przewartotowe na Węgrzech.

Budapeszt »Uj Nemzedek« wypowiada obawę, że w łonie partii małorolnych coraz więcej zyskuje gruntu idea utworzenia na Węgrzech, republiki chłopskiej. Pod hasłem wolnego królestwa ukrywa się plan rewolucyjny. Dziennik ten nadmienia, że podobny przewrót na Węgrzech byłby dla kraju ruinę, szczególnie dla miast, jak i dla całego handlu i przemysłu.

Spadek cen w Budapeszcie.

Budapeszt. (Herm.) »Magyarország« nadmienia, że ceny kartofli, maki, produktów strączkowych i kukurydzy spadły o 25—50 proc.

Życzliwość Indji dla Polski.

Donoszą z Delphi, że rząd indyjski wydał odezwę wzywającą ludność do pomagania Polsce w walce z epidemją tyfusu.

Ruch towarzystw.

Mikołajki. Zebranie Tow. Lud. w Mikołajkach odbędzie się w niedzielę dnia 6. marca rb. w ochronce o godz. 3-ciej po połud.

Mikołajki. Kółko śpiewackie w Mikołajkach zwołuje w niedzielę dnia 6. marca b. r. w lokalu p. Fryderycego na zebranie wszystkich członków. Zebranie odbędzie się o godz. 5. popoł.

Zapraszamy i Kubę z pod Wartemborka.

Zarząd.

Tropy. Zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się w niedzielę dnia 27-go lutego o godz. 2-giej po południu.

A po tem zebraniu odbędzie się walne zebranie Tow. Ludowego w Tropach w budynku Sypniewskiego, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

Starytarg. Zebranie towarzystwa ludowego Starytarg odbędzie w niedzielę dnia 27. bm.

O liczne przybycie uprasza

Orlewicz, prezes.

Halo!

Nie zapominajcie i o naszej gazecie polskiej. Niech każdy zapisze sobie »GAZETĘ« na marzec kto jej jeszcze nie ma zapisanej.

Jak chceta słuchać mojego gadania, to zapisujta sobie »GAZETĘ«, bo skoro wy nie będzieta płacić, to i ja niedostanę pieniędzy za moje gadanie. A nie myśla, że będę może gadał za darmo.

Zostańta z Bogiem a posłuchajta mej rady.

Kuba z pod Wartemborka.

Baczność!

Baczność!

Na miesiąc marzec

zapisywać można »Gazetę« na wszystkich urzędach pocztowych za

300 marki.

Prosimy wyciąć kwit i dać go znajomemu z zachętą do zapisania.

Załączony kwit prosimy wypełnić, wyciąć i z pieniędzmi oddać listowemu lub na poczcie.

Ich bestelle hiermit für den Monat März die polnische Zeitung

»Gazeta Olsztyńska«

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 3 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 3 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Dla Polaków! Sprzedaż lub zamiana młynów!

- Młyn wodny i tartak, 75 PS. siły wodnej, 130 morgowe gospodarstwo.
Młyn wodny, 30 PS. siły wodnej, 56 morgowe gospodarstwo, modnie urządzone.
Młyn wodny i tartak, 40 PS. siły wodnej, 20 morgowe gospodarstwo.
Młyn wodny, 25 PS. siły wodnej, 50 morgowe gospodarstwo.
Młyn parowy i tartak, 108 PS. lokomobila Lanza, zupełnie nowa, zawsze zajęty.
Młyn parowy, 60 PS. lokomobila, większe gospodarstwo.
Młyn motorowy z wielką piekarnią, 50 PS. zakład gazowy.
Młyn motorowy, 50 PS. zakład gazowy, 20 morgów roli.
Młyn motorowy, 25 PS. zakład gazowy, 17 morgów roli.
Młyn motorowy z wielką piekarnią, 75 PS. zakład motorowy Diesel.
Młyn holenderski, z 60 morgami roli.

Młyny te leżą w dawniejszych Prusach Zachodnich i Poznaniu, teraz Polska, i są przezemnie jak najprędzej do sprzedania lub na podobne objekta w Prusach Wschodnich do zamienia. — Bliższych informacji udzieli reflektantom osobiście przez agenturę młynów

Paul Gollan, Johannisburg,
Lindenstrasse 19.

EM!

Mając zamiar osiedlić się w Elku chciałbym zapoznać Polaka, który głosował 20-go lutego za Polakiem. Stosowną odpowiedź proszę nadesłać do »Gazety Olsztyńskiej« pod Nr. 110 P. A.

Restaurację z kawiarnią i winiarnią w Bydgoszczy,

mam zamiar z powodu choroby wydzierżawić. Dobra egzystencja, 30-letni interes. Inwentarz ruchomy trzeba odkupić. Sprzedaż budynku nie wykluczona.

A. Twarógowski, Bydgoszcz.



Dnia 24. bm. o godzinie 2 przed południem zasnęła u Boga opatrzona Sakramentami św.

Sp. Weronika Szulc

(z domu Hartel)

w 54 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 28. bm. w Klewkach.

W smutku pogrzążeni
Krewni.

Klewki, dnia 24. b. m.

Ogłoszenie.

Wszyscy obywatele polscy (polscy poddani), zamieszkujący w obrębie rejencji Olsztyńskiej zgłosić się winni w czasie do 15. marca r. b. pomiędzy 9—12 piśmiennie lub osobiście w

Ajencji Konsularnej Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie,

ulica Cesarska (Kaiserstrasse) 28

celem zapisania się do matrykuły (rejestr obywateli) Ajencji Konsularnej. Legitymacje i dokumenty należy zabrać ze sobą.

Kierownik Ajencji Konsularnej Rzeczypospolitej
Polskiej w Olsztynie.

Polecam:

olej do jedzenia ltr. 18 mk.

1a śledzie, ryż od 2⁴⁰ za funt.

Heinrich Scheumann
ul. Warszawska 61

Beczki

od wina i spirytuali kupuje

Wielkopolska Fabryka
wódki deserowych i gorzelnia
koniaków

Karpinski i S-ka., Poznań

Rycerska 37.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

poleca następujące nowo nadeszłe książki:

Powieści:

Marja Radziejowiczówna	16'—
Byli i będą	16'—
Hrywda	16'—
Dewajtis	15'—
Klejnot	15'—
Edward Ligocki	15'—
Sambra i Moza	15'—
Wł St. Reymont	12'—
Za frontem	16'—
Rok 1794 Insurekcja	16'—
Juljusz German	20'—
Światła z daleka	20'—
Józef Weysenhoff	16'—
Syn marnotrawny	16'—
Gabryela Zapolska	6'—
Śmierć Felicyana Dulskiego	6'—
Jerzy Gąssowski	15'—
Ziarna Szaleju	15'—
Emma Jeleńska	15'—
Jubileusz (nowele)	15'—
Włodzimierz Perzyński	7'50
Polityka	20'—
Uczniaki	20'—
Wiktor Gomulicki	9'—
Siodme Amen	9'—
Lew Walacce	10'—
Bóg się rodzi	10'—
Zofja Urbanowska	13'50
Wszeczmocni	13'50
Kazimierz Gliński	25'—
Bonawentura Dzierdziejewski	25'—
Zygmunt Bartkiewicz ¹	15'—
Krwia i atramentem (nowele)	15'—
Bronisława Włodkówna	9'—
Proste dzieje	9'—

Jan Huskowski	12'—
Gesty	12'—
Marion Nad Arnem i Sekwaną	25'—
M. H. Szpyrkówna	12'50
Będziesz maleńką	12'50
Bolesław Koreywo	10'—
Uśmiechy rewolucji (wrażenia z niewoli bolszewickiej)	10'—
Zygmunt Światopetek Słupski	8'—
Politykier	8'—
Wacław Sieroszewski	15'—
Łańcuchy	15'—
Jerzy Turnau	12'—
Nowa szkoła (opowieść ziem.)	12'—
Maurice Renard	10'—
Dziwy dr. Lerna	10'—
Maurice Leblanc	10'—
Odlamek pocisku	10'—
Kazimierz Sajsse-To czy Hindu	8'—
Łapiński-Nilski	9'—
Listopad we Lwowie (1918 r.)	9'—
Andrzej Strug	10'—
Odnaka za wierną służbę	10'—

Literatura:

Z końcem niewoli (Jednodniówka)	8'—
Jednodniówka literacka	6'—
S. Włoszczewski	2'—
Satanizm, bolszewizm	2'—
Kazimierz Przerwa Tetmajer	20'—
Wybór poezji	20'—
Marja Konopnicka	10'—
Śpiwnik historyczny (1767-1863)	10'—
Niewiadomska i Bogucka	25'—
Nasi pisarze	25'—

Dr. Józef Reiss	16'—
Bethoven	35'—
Historja muzyki w zarysie	35'—
Szymon Askenazy	16'—
Gdańsk a Polska	16'—
Adam Grzymała Siedlecki	16'—
Wyspiański	16'—
Artur Górski	4'—
Tarcza Heraklesa (poematy greck.)	4'—
Oswald Balzer	7'—
Konstytucja Trzeciego maja	7'—
Juljusz Kleiner	60'—
Juljusz Słowacki, 2 tomy	60'—

Dla dzieci i młodzieży:

Mayne-Reid, Kapitan	15'—
Dolina bez wyjścia (z obrazkami)	8'—
Porwana siostra	20'—
Pobył w Pustyni (opraw. z obraz.)	20'—
Młodzi żeglarze.	20'—
Zuzanna Morawska	15'—
Wilcze gniazdo (opraw. z obrazk.)	15'—
Jonatan Swift	15'—
Podróże Gulliwera (opr. z obrazk.)	15'—
C. Niewiadomska	15'—
O czym Zosia niewiedziała	15'—
oprawa z obrazk.	15'—
Ludwik Anczyc	15'—
Robinson Kruzoe (z obrazk.)	15'—
Marja Weryho	20'—
Co słońko widziało (dla mał. dzieci)	20'—
(opraw. z obrazk.)	20'—
Sienkiewicz	10'—
Quo Vadis (opraw.)	10'—
Listownik	4'—
Deklamator polski	4'—
Pieśni weselne	2'—

Mapa ziem polskich 8⁰⁰ marek.

Ale wiem ja kto podstawił takiego stolika panu redaktorowi. Jest jedna figura, której wam powiedzieć nie mogę, boby i mnie zamknęli na drugie dwa tygodnie.

W każdym razie nie mam dziś humoru do gadania, bo mnie nawet łeb trochę boli z tego pijanstwa. Bo też co prawda to smutek miałem wielki. Ale mogę wam jeszcze powiedzieć, że pan redaktor nie stracił wcale fantazji. Widziałem na własne oczy, że jak wyszedł ze sądu, poszedł na uczciwego sznapsa do jakiejś porządnej knajpy.

Byłbym wam więcej gadał, ale doprawdy straciłem cały rezon do gadania. Powiem wam tylko jedno, że w Wartemborku i jeszcze w jakiejś okolicy, dostatek pięć głosów do rajchstagu. Oj, ludzie gdzieś podzieli głowy. A przecież wam gadałem, że cofnąłem moją kandydaturę, bo znałby się mądrzejsi ludzie odemnie, co mają trochę więcej oleju w głowie niż ja.

W każdym razie Bóg wam zapłać, żeśta oddali na mnie swoje głosy. Zawdyć to lepiej, jak na jaką niemiecką lub luterską partię.

Wybory wypadły dość dobrze, tylko że nie wszyscy głosowali. Podobno było osiemnaście wiosek co nie głosowały wcale.

Więcej już nie mogę gadać, bo mi żalność idzie do serca, jak wspomnę sobie o tym kyminalu.

Zostańta z Bogiem a nie gniewajta się na mnie. Kuba z pod Wartemborka.

Myśli i zdania.

Jak małe dziecko na łono swej matki,
Plaszę na wolność wyrwa się z klatki,
Tak nasza dusza, niespokojna cała,
Na Boskie łono, wyrwa się z ciała.

Nie zdobędzie laurów, kto nie walczy w boju,
Nie będzie zbierał plonów, kto nie sieje w znoju.

Głos sumienia, to Boga święte upomnienie,
Stuchaj go zawsze chętnie, a znajdziesz zbawienie.

Co z serca nie pochodzi, nie przyjmie się w sercu.

Szczęście o kiju się wlecze, a nieszczęście lata na skrzydłach.

Mądry pracuje rękami i głową.

Kacik-humorystyczny.

Prawdziwy przyjaciel.

— No, mój drogi! kłamka zapadła; żenię się za dwa tygodnie; spodziewam się, że pozostaniesz moim przyjacielem.

— A to dobre; przecież prawdziwego przyjaciela nigdy nie opuszcza się w nieszczęściu.

Chwacka żona.

— O la Boga, kumo! Ady się mój chłop obwiesił!

— A to zbierznik! Niechno by mój Maciek spróbował to zrobić, tobym mu gamek z ukropem o łeb rozbija!

Gość Niedzielny.

Tygodnik powieściowy dla ludu polskiego.

Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“.

Ewangelia

na trzecią niedzielę Postu
zapisana u św. Łukasza rozdz. XI, wiersz 14—28.

Onego czasu wyrzucił Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: przez Belzebuba, księżca czartowskiego, wyrzucił czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. A On, widząc myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeśli i szatan jest rozdzielony przeciw sobie, jakóż się ostoi królestwo jego? Gdyż powiadać, iż ja przez Belzebuba wyrzucam czarty. A jeśli ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dla tego oni sędziami w waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć przyszło do was Królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nad niego nadszedłszy zwycięży go: odejmie wszystkie broń jego, w której ufał i tupy jego rozdał. Kto nie jest ze Mną, przeciw Mnie jest, a kto nie zgromadza ze Mną, ten rozprasza. Gdy duch nieczysty wyjdzie od człowieka, chodź po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku, a nie znalazłszy, mówi: Wróć do domu mego, z kądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umięciony i ochełdożony. Tedy idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów, gorszych nad się, a wszedłszy mieszczą tam, i stawają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niżli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, podniósł głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła Mu: Błogosławiony żywo, który Cię nosił i piersi, któreś ssął. A On rzekł: I owszem błogosławieni, którzy stuchają Słowa Bożego i strzegą go, pełniąc je.

Lekcyja

z listu św. Pawła do Efez, rozdz. V, w. 1—9.

Bracia, bądźcie naśladowcami Bożymi jako synowie najmilsi, a chódźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował was i wydał samego siebie za nas oblatą i ofiarą Bogu na wonność wdzięczności. A porubstwo i wszelka nieczystość albo łakomstwo, niechaj nie będzie ani wspomniane między wami, jako świętym przystoi, albo sprośność, albo głupia mowa, albo zarzutowanie, które do rzeczy nie należy: ale raczej dziękowanie. Bo to wiedźcie, rozumiejąc, iż wszelki porubca, albo nieczysty, albo łakomec (co jest batwoch-

walstwo) nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusowem i Bożem. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, albowiem dla tego przychodzi gniew Boży na syny niewiomości. Nie bądźcie tedy ucześnikami ich. Albowiem byliście niegdyś ciemnością, lecz teraz światłością w Panu. Jako synowie światłości chódźcie, bo owoc światłości jest we wszelkiej dobrośliwości i sprawiedliwości i prawdzie.

Z dziejów przesładowania Kościoła.

I.

«Duch święty postanowił (was) Biskupami ałyscie rządźli Kościół Boży.»

Dzieje Ap. 20, 28.

Mniej krwawem, ale niebezpieczniejsem i bardziej niszczącem było przesładowanie, jakie spotkało Kościół św. od wschodnich cesarzy w Konstantynopolu. Większa część z nich byli to niegodni następcy Konstantyna Wielkiego, przychylni Arianizmowi i innym herezjom i poddani bezrozumnym utudom: że cesarska władza rozciąga się tak nad sprawami państwowymi, jak i nad kościelnymi. W tej zarozumiałości odważyli się wydawać kościelne dekreta i rozstrzygać w rzeczach wiary, a biada Biskupom i Kapłanom, którzy się im sprzeciwili! Składano łeh z urzędu, wypędzano, więziono, męczono, ścinano albo duszono. Szczególnie od Pątrychów w Konstantynopolu żądali ci cesarze bezwarunkowego posłuszeństwa: mieli oni być tylko ślepiemi narzędziami cesarskiej samowoli w rzeczach religii. Niektórzy zgodzili się na to; wielu jednak sprzeciwiało się mężnie i zostało męczennikami swej apostołskiej odwagi i swojej pasterskiej wierności; jak np. święty Jar. Chryzostom.

Takie przesładowania srożyły się mianowicie w czasie sporu o obrazy, gdy cesarze: Leon Obrazoburca, Konstantyn Kopronim, Leon Armeniczyk, Michał Jakala i Teofil, chrześcijańską część obrazów wytypić chcieli, pozabawiając urzędu lub zabijając na śmierć mężnych wyznawców wiary.

Także i ci przesładowcy Kościoła nie uszli Boskiej kary. Persowie z jednej strony a naczelnicy wędrowek ludów z drugiej, zabierali greckim cesarom po kawałku z ich potęgą i wspaniałości, podczas gdy się oni zarozumiale kłótniami teologicznymi i niewłaściwą opieką nad Kościołem bawili, aż wrzeszcie Saceraci i Turcy opalili zupełnie ten już spruchniały tron cesarski, a stolica Konstantynopolska stała się łupem Turków 29. maja 1453 r.

Podczas śledztwa.

— Tyś znalazł woreczek z pieniędzmi?
— Ja, panie sędzio!
— A dlaczego nie odniosłeś go na policję?
— Bo noc była...
— Dobrze... A na drugi dzień zrana?
— Ba! Wtedy już w woreczku nic nie było.

Nasze dzieci.

Gość: Cóż mi się tak ciekawie przyglądasz Zuzieczku?

Mała Zuzia: Bo tatuś powiada, że pani ma strasznie ostry język a takiego jeszcze nie widziałam.

Z Miłości!

— Skoro mój mąż umarł i ja żyć nie chcę! Pójdę za nim!
— Bój się Boga! Dajże mu trochę odpocząć choć w grobie.

Wyjęte z opisu podróży.

«Rzecz prosta, że wykwinłte damy murzyńskie zamiast pudru, używają do twarzy sadzy angielskiej. Uboższe, a równie zalotne, poprzestają na węglu sproszkowanym».

Chyba niemożliwe.

W pewnej wiosce otrzymał nauczyciel w podarunku od jednego z wdzięcznych ojców koszyk jaj. Uradowany tem bardzo postanowił skorzystać ze sposobności i przerobić na nich wraz z uczniami cztery działania rachunkowe.

W tym celu rozpoczął lekcję w następujący sposób:

— Stuchajcie dzieci uważnie! Na strychu mam koszyk z jajkami. Synek mój idzie tam i przynosi trzy jajka, za chwilę znów zjawia się moja córeczka z czterema. Ileż tego będzie razem?... No powiedz Kubuś!

— Siedm, proszę pana profesora!

— Doskonale! A teraz ja zniosę jeszcze pięć! Razem więc będzie... Waluś!

— Dlaczego się śmiejesz? Odpowiadaj na pytanie! — wola zgniewany już pedagog.

— Pan profesor nie potrafiom przecież znosić jaj! — rzecze na to zagadnięty, — od tego są kury!

Niewierna Tomaszowa.

Mąż nad ranem wraca do domu. Żona pyta, która godzina.

— Pół do dwunastej — rzecze nieśmiało małżonek, a zegar jednocześnie jak na złość wybija trzecią.

— Niegodziwce! — wrzeszczy — włóczysz się po nocach i jeszcze kłamięsz?

— Żonusi — powstrzymuje z żalem potok słów rozochoczonej małżonki — więc ty więcej temu kłotkowi, niż mężowi wierzysz?... Nie spodziewałem się tego!

Zagadki do nagrody.

Zagadki do rozwiązania, i nadesłane rozwiązania zamieszczamy w przyszłym numerze «Gościa Niedzielnego».

Pod redakcją Ludwika Łydko.

Z poezji Górnego Śląska.

Śpiew polski.

Dokąd ojczyście, drogi język sięga
Przez wielki górnośląski kraj:

Gdzie polskich pieśni panuje potęga,
Tam bracia, nasz doczesny raj.

Śpiew polski niech zawsze wesolo brzmi,
On będzie nam wroźbą szczęśliwych dni.

Niech towarzystwo nasze nas przeżyje,
Jesteśmy braćmi wszyscy wraz:

Choć żaden z nas stulecia nie dożyje,
Pomyślina kiedyś i o nas.

Spiew polski niech zawsze wesolo brzmi,
On będzie nam wroźbą szczęśliwych dni.

Rudolf Lubbecki.

Pieśń sieroty.

Ot — minęła zima długa,
Która ludkę nasz studziła:

Dziś ten lud oświaty struga
Z wiekowego snu zbudziła.

Jak się z wiosną budzą gaje,
Świeży liść i wiatr szeleści.

Tak wśród ludu szmer powstaje,
Który nową wiosnę wieści.

Wiosnę ludu, czynu, słowa.
Wzjętą ludźmi — precz z skargami.

A na Śląsku zabrzmi nowa
Pieśń radosna, bo Bóg z nami!

Ks. Konst. Damroth.

Z „Góry Chelmkiej“.

Góro święta pokuty łzami ukleciona
Mrze plenię za pleniem, przyszłości zastona

Może wojny, męczeństwa okaże i klęski
Oby wszystko to przetrwał pobozny, zwycięski

Naród ten, co corocznie na twym jasnym szczycie
Świętej uczy się walki za wiarę dusz życie.

Góro coś zewnątrz gliną, z wewnątrz kamieniem.

Udaruj odhodzący lud tem upewnieniem,
Ze i w jego mdłym ciele duch jak ita skala,

Którego ni wrogó chytry ni niebezpieczeństwo
Nie zlamie, nie rozkraszy, póki ból prowadzi.

O swe prawo do życia i sam się nie zdradzi
Póki pomny swej wielkiej i świętej przeszłości!

Siewem, czynem pokazę, iż go dzień przyszłości!

Ks. Norbert Bonczyk.

Matka nawrócona przez córkę.

W zimie roku 1824, pisze pewien kapłan, zawezwano mnie do osoby, ciężko chorej. Mieszkała przy matce, liczącej około 52 lat; dowiedziawszy się, że matka nie uczęszcza do Sakramentów św., mówiliem jej kilka razy o tej rzeczy, ale zawsze napróżno. Wkrótce też uniknęła mego spókania, i skoro tylko przyszedłem, usuwała się natychmiast do swego pokoju.

Tymczasem chora córka widziała, że się koniec jej życia zbliża, i wcale się tem nie martwiła. Rzekła:

byś, że śmierć, o której często rozmawiała, nie była dla niej wcale przykrą.

Pewnego dnia, skorom wysłuchał jej spowiedzi i gdy już zbierał się do wyjścia, prosiła mnie, bym powiedział matce, aby do niej przyszała, i abym się nie oddalał. Matka przyszedła, nie mało się zdziwiła, że córka wbrew zwyczajowi swemu, bardzo bardzo wesola.

— Czemuż ty płaczesz, moje dziecko? zapytała — czy już taciśz odwagę? Wszakżeś dotąd zawsze tak była cierpliwa!

— Nie, matko moja — nie, lecz płaczę, bo się dziś z tobą muszę pożegnać na zawsze! O, jak to boleśnie!

— Ależ dla czego? Czy już nie jesteś na wszystko gotową?

— Dla czego? Ach, bo się żegnają z tobą na wieki!

— Ależ nie, moja córko! — żegnają się z tobą na wieki! Ty i ja, nie idziemy tą samą drogą. Ja, przystępując do Sakramentów świętych, postępuję drogą, wskazaną nam przez naszą św. religię, i spodziem się osiągnąć szczęście, które ona nam obiecuje. Ale ty, droga matko, odsuwając się od św. Sakramentów, nie możesz mieć tej nadziei. A zatem nie traćmy obie do tego samego celu.

Słowa te wyrzekła głosem silnym i wzruszonym. Będąc świadkiem tego zajścia, którego się nie spodziewałem, i którego przewidzieć nie mogłem, nie byłem w stanie wyjść z osłupienia. Matka podblada i zdawała się być wzruszoną. Córka konając, zebrała jeszcze raz wszystkie siły, i podnosząc się na poduszki, zawołała:

— O Boże! moja matko, moja matko! Więcej cię już nigdy nie obaczę! Już przepała! Bądź zdrowa, moja matko! Bądź zdrowa, moja droga matko... na wieki... tak — na wieki!...

Na te słowa, matka zemdlała. Po chwili przyszedłszy do siebie, wstała i rzekła:

— Nie, moja córko — nie! nie będziemy rozdzielone. Pocięsz się, moja córko; jam była twoją matką — ty jesteś dziś moją; pójdę się wyspowiadać i będę odtąd katoliczką w uczynkach i w uczuciach.

— Mój Ojczy, rzekła do mnie, czy chcesz być odtąd moim spowiednikiem, abym tę pociechę sprawiła mej córce, mim umrze — i abym ją mogła przy najmniejszej zapewnienie, zem zaczęła?...

— Oznaczyłem tej godzinę popołudniową, przyszedła i spełniła wierne swą obietnicę i zdale się, że wytrwa w postanowieniu.

Ta szczęśliwa zmiana spełniła pociechę tej córce, która w kilka dni umarła, myśląc i rozmawiając o szczęściu błogosławionych.

Kupiec i rzemieślnik.

Pewien pobozny kupiec przyszedł do znajomego sobie rzemieślnika w niedzielę. Widząc, iż tenże jakby w dzień roboczy pracuje, począł mu czynić wyrzuty, że pracuje w niedzielę. Ale rzemieślnik rzekł:

— Mój łaskawy panie! Ja biedny, więc muszę w niedzielę pracować — inaczej nie będę mógł wyżyć.

Kupiec mu na to:

— Nie dziw, żeś biedny; właśnie dlatego jesteś biedny, że pracujesz w niedzielę. Jakże ci Bóg może

błogosławić w pracy? Wiesz co? Zawrzyjmy układ: przestan pracować w niedzielę i święcie ten dzień, jak na chrześcijańska przystoi! Najdalej za pół roku przyjdę i wypłacę ci wszystkie szkody, którą ponieś, jeśli odtąd w niedzielę nie będziesz pracował — choćbym ci 100 talarów miał zapłacić!

Rzemieślnik przyszedł na ten układ i spróbował po pięciu miesiącach przyszedł znowu kupiec i pyta:

— No, wiele ci mam wypłacić?

— Wcale nie, wcale nie! odrzekł rzemieślnik. Święcenie niedzielę wiele mi błogosławieństwa przyniosło, a wcale żadnej szkody. Przed pięciu miesiącami nie miałem krowy; teraz mam i dobrze jestem na złe czasy zaopatrzony.

Rozmaitości.

Gwiazda o średnicy trzysta razy większej od średnicy słońca.

Uczony amerykański Michelson, zdołał wynaleźć sposób za pomocą którego udało mu się obliczyć średnicę gwiazdy Alfy w konstelacji Oriona. Jest to gwiazda, której światło potrzebuje 150 lat, aby dotrzeć na ziemię! Średnica tej gwiazdy — wedle obliczeń Michelsona — wynosi 415 milionów kilometrów, to znaczy, jest trzysta razy większą, aniżeli średnica słońca. Ponieważ ziemia jest oddalona o 150 milionów kilometrów od słońca, więc gdyby centrum Alfy było oddalone od ziemi tak, jak jest oddalone centrum słońca, to miejsce zajmowane przez ziemię we wszechświecie wypadłoby w obrębie tej monstrualnej gwiazdy.

Liga walki ze zbytkiem.

New-York Herald donosi, że w Nowym Yorku utworzyła się Liga walki ze zbytkiem. Sposoby walki są nadzwyczajnie energiczne, najzupełniej amerykańskie. Tak n. p. członkowie Ligi, nietylko mężczyźni, lecz i kobiety, wchodzą do szynkownych restauracji i wygwizdują gości, którzy spożywają zbyt wystawny obiad lub kolację. Pisy wejściu do każdego z większych sklepów modiańskich dzwonią członkowie Ligi, którzy każdej z wchodzących pań rzuca krótki frazes: «Proszę nie zapominać o głodnych i bezrobotnych».

Psy listonosze.

Układanie psów policyjnych do roznoszenia listów nie jest nowością. W większych miastach niemieckich, przed wojną, pies uložony przez policjanta patrolującego, w razie potrzeby zanosił do najbliższego postoju, w kierunku, o pomoc. W Londynie zaczęto wprowadzać stają psia pocztę w celach policyjnych. Tresor psów policji tamtejszej p. l. Dixon Troutbeck zauważył, iż chłopcy roznoszą listy urzędowe z zw. gońcy marnotrawią czas z ujmą dla biegu spraw urzędowych. Dla zaradzenia ztemu, p. T. na próbę uložył psa rasy doberman do odnoszenia listów z komisariatu (division). O przy ulicy St. James do głównej komendy przy New Scotland Yard. Kies w torbeczce zawieszony na szyi odnosi korespondencję i przynosi adresowaną do tego komisariatu. Próba udania się w zupełności. Tresor układa więc całą serię psów dla użytku innych komisariatów, korespondujących z główną komendą.

Stwierdzono, iż, gdy postaniec na przybycie po- mienionej przestępni w obu kierunkach zazywał pół-

torę godziny czasu, pies po upływie 30 minut już był z powrotem.

Psy układane do przenoszenia korespondencji mogą być używane tylko do jednego i zawsze tego samego kursu.

Przemysłnik milionów

W jednym z berlińskich hoteli uwieczono młodą parę małżonków, przybyłą do Berlina, u której należono i skonfiskowano 5 milionów go łówek w polskich i austriackich banknotach. Pożatem przy młodym panu znaleziono jeszcze broń. Sledztwo wykazało, że uwieczonym jest znany rewolucjonista nie jaki Arnold Baral z Galtcji. Baral ożenił się za granicą, po wybuchu wojny powrócił do Austrii, skąd znowu w niedługim czasie powzięciu go do wojska zniknął bez śladu. W jego pokoju znaleziono wielką liczbę najrozmaitszych czasopism, książek i dzienników komunistycznych. Sledztwo trwa dalej.

Strajk dziennikarzy w Londynie.

Londyńscy dziennikarze postanowili rozpocząć strajk o ile właściciele dzienników nie spełnią ich postulatów. Lord Northcliffe oświadczył, że zdecydował się raczej na zawieszenie swych dzienników.

Kuba z pod Wartenborka gada:

Miałem w tym tygodniu gadać o różnych wesołych rzeczach, ale jak to ludzie mówią: «Człowiek strzela, a Pan Bóg kulę nosi». Tak samo i ja. Spotkałem mnie duże zmartwienie i gadać w tym tygodniu nie mogę.

Byłem we czwartek w Olsztynie na rozprawie sądowej naszego pana redaktora. Ludzi tam było siła i z Olsztyna i z różnych wiosek. Siedziałem sobie w samym kątku, że mnie mało kto spostrzegł, a słuchałem ciekawie wszystkiemu.

I bójcie się Boga ludzie, skazał pana redaktora na pięć miesięcy kryminalu o chlebie i wódzie. Myślalem że mnie pieron strzelił, jak to usłyszałem. Czyś ta słyszał coś podobnego?

Z tej złości uchlatam się na miejscu w Olsztynie, tak, że ledwie koleją trąbieniem nazad do Wartenborka. Kiedy zamkną naszego pana redaktora do kryminalu, wtedy to ja jeszcze sam nie wiem, czy będę mógł pisać wesołe rzeczy do gazety. Wiem ja jak to w kryminalu wygląda, bo sam siedziałem w nim dwa tygodnie, za to, że raz po piątemu wytrzasnął po mordzie jednego Niemca. Ale co dwa tygodnie, to nie pięć miesięcy.



W tym tygodniu gadać o różnych wesołych rzeczach, ale jak to ludzie mówią: «Człowiek strzela, a Pan Bóg kulę nosi». Tak samo i ja. Spotkałem mnie duże zmartwienie i gadać w tym tygodniu nie mogę. Byłem we czwartek w Olsztynie na rozprawie sądowej naszego pana redaktora. Ludzi tam było siła i z Olsztyna i z różnych wiosek. Siedziałem sobie w samym kątku, że mnie mało kto spostrzegł, a słuchałem ciekawie wszystkiemu. I bójcie się Boga ludzie, skazał pana redaktora na pięć miesięcy kryminalu o chlebie i wódzie. Myślalem że mnie pieron strzelił, jak to usłyszałem. Czyś ta słyszał coś podobnego? Z tej złości uchlatam się na miejscu w Olsztynie, tak, że ledwie koleją trąbieniem nazad do Wartenborka. Kiedy zamkną naszego pana redaktora do kryminalu, wtedy to ja jeszcze sam nie wiem, czy będę mógł pisać wesołe rzeczy do gazety. Wiem ja jak to w kryminalu wygląda, bo sam siedziałem w nim dwa tygodnie, za to, że raz po piątemu wytrzasnął po mordzie jednego Niemca. Ale co dwa tygodnie, to nie pięć miesięcy.